Nr. 121. Piątek 30 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Mobilizacya księży.

Tajne cyrkularze do proboszczów.

Wrogowie reformy wyborczej mobilizują duchowieństwo do walki o sejm. Ta czarna armia jest jedyną siłą, jaką w walce wyborczej mają do dyspozycyi. Więc posługują się nią, w wir walki wyborczej rzucają proboszczów.

Z dwóch stron kraju równocześnie — od dwóch czcigodnych księży proboszczów, boleśnie odczuwających niegodną rolę narzędzi politycznych, jaką im usiłują narzucić obrońcy przywilejów szlacheckich — otrzymujemy drukowany cyrkularz poufny, rozesłany do wszystkich proboszczów w Galicyi zachodniej. Tajny ten cyrkularz brzmi:

Poufne!

Przewielebny Księże Dobrodzieju!

Nadchodzą nowe wybory do sejmu; co je spowodowało, warto przypomnieć. Koalicya stronnictw, a mianowicie ludowców z liberalną demokracyą i z odłamem konserwatystów krakowskich, przygotowała pod patronatem byłego namiestnika Bobrzyńskiego projekt reformy wyborczej, dla interesów narodowych polskich i katolickich wysoce szkodliwy.

Cyrkularz przytacza znane, śmieszne zarzuty przeciw reformie wyborczej (mianowicie, że odziela ona przy urnie Rusinów od Polaków i że miasta oddaje „na pastwę żydów“), poczem tak ciągnie dalej:

Nie może to żadnej ulegać wątpliwości, że w zbliżającej się walce wyborczej za hasło będzie służył list otwarty naszych biskupów. Kto się godzi na to, że upadły projekt reformy wyborczej był niebezpieczny, jako opracowany na korzyść Rusinów i Żydów ze szkodą polsko katolickiego ludu. Kto z biskupami naszymi podziela przekonanie, że ów projekt nie zapewniał społeczeństwu zdrowej i rozumnej demokratyzacyi, lecz prowadził go do niezdrowej radykalizacyi, ten za kandydatami stawianymi czy to przez ludowców, czy przez liberalno żydowską demokracyę, czy też przez krakowskich stańczyków, oświadczać się nie może. Przeciwko więc kandydatom bloku należy koniecznie we wszystkich okręgach wysunąć i postawić kandydatów, godzących się na zasady wyrażone w liście otwartym XX. Biskupów. Skoro zacni Arcypasterze nasi dali tak piękny przykład cnoty obywatelskiej i odwagi cywilnej, to zaiste całe, ich władzy podległe duchowieństwo pójdzie ochoczo za przykładem swoich zwierzchników i przy najbliższych wyborach nie pozostanie obojętnym widzem.

Poczem tajny cyrkularz daje proboszczom następujące polecenie:

W nadziei, iż Przew. Ks. podziela wyrażone powyżej zapatrywania, zwracamy się doń z gorącą prośbą, aby:

1. W parafii swojej utworzył komitet, którego zadaniem byłoby **przeprowadzenie przy prawyborach w kuryi włościańskiej takich wyborców**, którzy są stanowczymi i zdecydowanymi zwolennikami programu wytkniętego w liście otwartym XX. Biskupów;

2. **aby zechciał dopilnować u siebie prawyborów** i powagą swoją nie dopuścił, iżby przeciwnicy, chcąc przeprowadzić swoich kandydatów, posługiwali się nadużyciami;

3. aby **przy właściwym akcie wyborczym** bronił swoich wyborców przed naciskiem i teroryzmem strony przeciwnej.

W dalszym ciągu zawiadamia cyrkularz, że trzy stronnictwa przeciwne reformie wyborczej: wszechpolacy, przyjaźniacy i stojałowszczycy utworzyli wspólną organizacyę wyborczą na całą Galicyę zachodnią pod nazwą „Związek chrześcijańsko-ludowy“ z siedzibą w Krakowie w redakcyi „Prawdy“ księdza Kądzioły. Cyrkularz nosi następujący podpis:

Komitet wykonawczy narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego:

Za Redakcyę „Prawdy“ i „Gazety Niedzielnej“: X. M. Kądzioła, X. Adam Wesoliński.

Za Redakcyę „Ojczyzny“: Stefan Natanson, Stanisław Rymar, Karol Wierczak.

Za Redakcyę „Wieńca-Pszczółki“: Jan Zamorski, poseł do R. państw.

Oto więc jest ów tajemniczy „Związek chrześcijańsko-ludowy“, który wydał ową broszurkę „Czego chcą księża biskupi“. Więc to ks. Kądzioła i ks. Pecherek-Wesoliński okłamują chłopów, że „radykał“ to złodziej i morderca! Więc to p. Natanson boi się, żeby sejmu nie zżydzono, i poucza katolickich proboszczów o tem, co to jest katolicyzm!

Oprócz powyższego tajnego cyrkularza nadesłał nam jeden ze wspomnianych dwóch księży jeszcze drugi tajny cyrkularz, rozesłany do wszystkich proboszczów w powiecie krośnieńskim, tj. w okręgu wyborczym p. Stapińskiego, którego wszechpolacy koniecznie pragną utrącić. Ten drugi cyrkularz brzmi:

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

95 (Ciąg dalszy).

— Powiem Maćkowi, by cię odwiedził.

— Nie czyń waćpan tego — prosiła. — Rozpłakałby się, a i ja też.

— Czy znałaś jego żonę? — pytał Sowizdrzał.

Odpowiedziała mu z westchnieniem:

— Grzeszyła ona wraz z nim i za to skazaną została na ciężką pokutę. Wie ona o tem, że Maciek zaciągnął się w szeregi tych, co walczą dla zwycięstwa herezyi na lądzie i morzu, i ciężka jest ta wiadomość dla chrześcijańskiego serca. Broń go waćpan, gdy się znajdzie w jakowej opresyi, dbaj o niego, gdyby został zraniony. Jego żona zleciła mi, by cię o to prosić.

— Maciek jest mi przyjacielem i bratem — rzekł Sowizdrzał.

— Ach — rzekła, ciężko wzdychając — z jakiejż to przyczyny porzuciliście łono naszej świętej macierzy kościoła rzymskiego, i powrócić doń nie chcecie?

— Bowiem macierz pożera płód własny — odparł jej Sowizdrzał.

I skończywszy posiłek, pożegnał gładką podwikę i powrócił na pokład okrętu.

* * *

Pewnego marcowego poranku, gdy mroźny wiatr dmuchał i czynił skorupę lodową, zamykającą okręt w przystani, z każdą chwilą grubszą, tak, że imćpan Très-Long z coraz większym smutkiem na morze poziarał, Sowizdrzał zajrzał znów do onej małej gospody, w czasie, gdy jego towarzysze zabawiali się wraz z marynarzami sanną lub ślizgawką w porcie. Przywitała go i tym razem owa gładka niewiastka, jeno bardziej jeszcze, niż wprzód, smutna.

— Biedny Maćku! Biedny Sowizdrzale! — rzekła ze łzami.

— Czemuż tak biadasz nad nami? — zapytał ją Sowizdrzał.

— Źle będzie z wami! Och, czemuż wy nie wierzycie w mszę świętą? Poszlibyście wtedy wprost do raju. A tak, ja mogę wam tylko doczesne życie uratować.

I mówiąc to, zbliżyła się ku drzwiom, z pilnem baczeniem, zali kto jej mowy pod drzwiami nie nadsłuchuje.

— Aza posłyszeć chcecie dźwięk lecącego śniegu? — zapytał Sowizdrzał.

— Nie — odparła.

— Bawi was może gwizd wiatru?

— Także nie — odpowiedziała. — Śmierć zbliża się zawdy chyłkiem, jak złodziej.

— Śmierć? Nie rozumiem was. — Zbliżcie się tu i mówcie jaśniej.

— Oni są tam — rzekła ze strachem.

— Kto?

— Kto? Żołnierze z Simonen-Bal, którzy w imieniu księcia Alby mają dziś na was napaść. Podejmują was tu gościnnie, podobnie jak owe woły, co mają pójść pod nóż. Ach — westchnęła wśród łez — czemuż ja dziś dopiero o tem się zwiedziałam!

— Nie płacz i milcz! — rzekł do niej surowo Sowizdrzał. — I nie ruszaj się stąd!

— Nie zdradź mnie — prosiła.

Sowizdrzał opuścił spiesznie gospodę, pobiegł ile mógł najszybciej do miasta i wstępując od gospody do gospody, i od kramu do kramu, szepnął niepostrzeżenie każdemu ze spotkanych marynarzów i żołnierzy: „Hiszpanie idą“.

Wszyscy wybiegli szybko z miasta i portu i pospieszyli na pokład okrętu, chwytając za broń i gotując się do walki.

— Czy widzisz stojącą hen na brzegu gładką niewiastkę w czarnej jubce, przybranej szkarłatem, która poziera ku nam, kryjąc liczko pod białą chustą? — zapytał Maćka Sowizdrzał.

— Co mnie to obchodzi — odpowiedział Brzuchacz. — Zimno mi i spać mi się chce.

I Maciek zawinął się szczelnie w swój płaszcz, odwracając twarz w inną stronę.

Sowizdrzał poznał w niewieście tę, która mu o gotującej się zdradzie i zasadzce w gospodzie doniosła i krzyknął ku niej z pokładu:

— Możebyś się z nami połączyła?

— Z całej duszy i aż do grobu; lecz nie mogę... (C. d. n.)

In nomine Domini!
P. T. Czcigodny Księże!

Nadeszła chwila przełomowa w życiu naszego narodu. Widzimy teraz, że już nie chodzi o to, które stronnictwo będzie miało wpływ i przewagę, ale **walka rozgrywać się będzie o to, czy lud nasz utrzyma się przy wierności dla Kościoła katolickiego w uległości dla naszych arcypasterzy.** Wiele zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmie duchowieństwo. By się zastanowić nad tem, jakie stanowisko zająć mamy, by obmyśleć plan jednolitej akcyi, trzeba wspólnej wymiany myśli. W tym celu zapraszamy P. T. Czcigodnego Księdza na **ściśle poufną naradę na plebanii w Krośnie w kole samych księży** dnia . . . . . o g. 10 i pół przed południem. O obecnej sytuacyi mówić będzie profesor uniwersytetu Straszewski i ks. redaktor Kądzioła.

Ze względu na wielkie posłannictwo duchowieństwa katolickiego w narodzie w tak ważnej chwili prosimy przybyć niezawodnie.

W Krośnie, dnia 23 maja 1913.

X. Koliński.

A więc „walka rozgrywać się będzie o to, czy lud nasz utrzyma się przy wierności dla kościoła katolickiego, w uległości dla naszych arcypasterzy“! Czy tak?

A jeżeli tak — któż to sprawił? Kto narzuca krajowi wojnę religijną?

Ci, co religię mieszają do polityki, ci, co dla okrony przywilejów szlacheckich nadużywają kościoła, ci, co pchają teraz proboszczów w wir walki politycznej.

Ale kto wiatr sieje, burzę zbiera!

Polski lud wiejski w Galicyi — to najpobożniejszy lud katolicki w świecie. Ani mu się śniło wieszać biskupów, jak to czyniono podczas powstania Kościuszkowskiego z biskupami-zdrajcami zaprzedanymi Rosyi. Ani mu się śniło odszczepieństwo od kościoła, jakie widzimy w Królestwie, gdzie szerzy się maryawityzm.

Ci, którzy przeciw temu ludowi odkomenderowali całą armię proboszczów, ci pchają ten lud do walki z klerem i skutki, których się obawiają, sami sobie będą musieli przypisać.

Gospodarka szkolna sejmu szlacheckiego.

Najważniejszą i największą pozycyą w budżecie krajowym jest wydatek na szkolnictwo ludowe. Po ilości tych wydatków, po ilości szkół, po uposażeniu nauczycieli można najlepiej osądzić kulturalne położenie kraju, jego troskę o przyszłe pokolenie. Jak pod tym względem wygląda gospodarka sejmu szlacheckiego, wykażą cyfry zaczerpnięte z projektu budżetu na r. 1913, w rubryce V „oświata i sztuka“.

Na szkolnictwo ludowe w całym kraju preliminuje się na r. 1913 kwotę 26,034.885 koron, o 683.188 K mniej niż na r. 1912. Ta jedna cyfra dowodzi już, że sejm szlachecki po macoszemu traktuje szkolnictwo ludowe, gdyż z natury rzeczy wydatki na ten cel powinny być co roku większe, a tymczasam w Galicyi się zmniejszają. W rzeczywistości płace nauczycielskie wynoszą tylko 23,417.260 K, podczas gdy inne wydatki w tej rubryce odnoszą się do specyalnych dotacyj, jak na budowę szkół, utrzymanie szkół, na konferencye okręgowe, na stypendya w seminaryach nauczycielskich i t. d. Dalej zawiera preliminarz szkolny wydatek 1,205.000 K na płace dla nauczycieli religii i dziwnym trafem ta rubryka z roku na rok się powiększa.

Jeżeli przypatrzymy się wykazowi A tej rubryki, zawierającemu ilość i pobory nauczycieli w całym kraju, otrzymamy taki rezultat: Nauczyciele są podzieleni na IV klasy płac, a w najwyższej klasie jest ich najmniej, zaś w najniższej klasie najwięcej. Mianowicie:

I klasa (tylko m. Kraków)	223	nauczycieli
II „	977	„
III „	1166	„
IV „	7674	„

czyli, że właściwe *gros* nauczycieli mieści się w klasie o najniższej płacy. A płace te wynoszą (przeciętnie)

w I klasie . .	2100 do 2500 K	
w II „ . . .	1700 do 2300 K	
w III „ . . .	1300 do 1700 K	
w IV „ . . .	1000 do 1400 K	

Nie trzeba jednak myśleć, że najwyższą płacę w każdej klasie pobiera większa część nauczycieli; przeciwnie — tylko garstka pobiera najwyższą, zaś ogromna masa najniższą płacę. I tak pobiera:

w I klasie	27 po 2500 K a	84 po 1100 K
w II klasie	130 po 2300 K a	357 po 1700 K
w III klasie	291 po 1700 K a	585 po 1300 K
w IV klasie	1921 po 1400 K a	3836 po 1000 K

Z tego zestawienia wynika, że równo połowa wszystkich nauczycieli (3836 na 7674) pobiera najniższą płacę 1000 koron rocznie. Zdawałoby się, że płaca 1000 koron rocznie jest już chyba tak niską, że o jeszcze mniejszej nie może być mowy; a jednak sejm galicyjski i tej sztuki dokazał. Trzeba bowiem wiedzieć, że powyższa cyfra 7674 obejmuje wyłącznie siły etatowe, obok których jest jeszcze 5955 sił nauczycielskich nadetatowych — z jakiemi płacami? Przeciętnie wynoszą te płace od 770 do 1540 koron rocznie, ale rozdział tego przecięcia jest wspaniały, mianowicie tylko

53	pobiera płacę	1540	K	rocznie
27	„ „	1320	K	„
26	„ „	1100	K	„
2221	„ „	990	K	„
2211	„ „	770	K	„

to znaczy, że 40% nauczycieli nadetatowych pobiera po **64 K miesięcznie**, a drugie 40% pobiera po **82½ K miesięcznie.**

Reasumując te cyfry, dojdziemy do następujących rezultatów:

1) na 13.629 sił nauczycielskich w Galicyi jest 5955 nadetatowych, t. j. takich, które nie mają pewności jutra;

2) na 13.629 sił, tylko 662 ma płacę powyżej 2000 K rocznie;

3) na 13.629 jest 4947 z płacą poniżej 1000 K rocznie;

4) w ostatniej cyfrze 4947 jest znowu 2211 sił z płacą poniżej 800 K rocznie.

W porównaniu z temi płacami nauczycieli pobierają katecheci daleko hojniejsze wynagrodzenie, bo najniższa płaca wynosi 1600 K, a 194 katechetów (na 271 ogółem) pobiera po 2000 K rocznie.

Mając taki wspaniały okaz „dobrodziejstw“ sejmu dla nauczycieli, warto się przypatrzeć innej rubryce tego działu, mianowicie dochodom funduszu szkolnego. Pomijamy takie śmieszne cyfry, jak np. 28 K od gminy Zaleszczyki lub 52 K od kahału w Tarnowie, znajdujemy w tej rubryce dochód 120.000 K z tytułu 10% opłaty od zamężnych nauczycielek. Na jaki cel i z jakiej racyi opłacają zamężne nauczycielki 10% ze swej płacy? Może to jest kara za nietrzymanie się celibatu, jaki zadekretowano nauczycielkom w Austryi Dolnej? Zapewne fundusz szkolny pokrywa z tego 10% dodatku pobory za zastępstwo nauczycielki przed porodem, a w takim razie jest to całkiem zwykła brudota.

Szkolnictwo galicyjskie jest obok szpitalnictwa największą bolączką kraju, a tylko z powodu nieżyczliwego, nawet wprost wrogiego zachowania się szlacheckiej większości sejmu. — Szlachcice nie chcą mieć „mądrego“ chłopa, a nie mogąc ze względu na Europę zamknąć szkół, głodzą nauczycieli, jakby za karę za to, że poświęcili się kształceniu dzieci chłopskich i robotniczych, aby uchronić je przed ciemnotą, tą najgłówniejszą przyczyną nędzy starszego pokolenia. Stosunki te mogą uledz zmianie tylko wtedy, jeżeli sejm się zmieni; zmiana zaś sejmu może nastąpić tylko przez reformę wyborczą, a przeprowadzić ona się da tylko wtedy, jeżeli przy obecnych wyborach wyjdą ludzie, którzy będą mieli ochotę i energię do walki z reakcyą szlachecko-biskupią, walczącą o utrzymanie swego panowania.

Krytyka zagranicznej polityki Austryi.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu austryackiego wystąpił z obszerną mową poseł tow. Leuthner, który, omawiając politykę Austryi podczas przesilenia bałkańskiego, dowodził, że mobilizacya wcale nie była potrzebna: Austrya osiągnęłaby ten sam rezultat, gdyby nie była zmobilizowała ani jednego człowieka!

„Łudzono nas wciąż — wywodził tow. Leuthner — że należy się liczyć **z wojną na dwa fronty** — przeciwko Bałkanowi i przeciwko Rosyi. Jeśli tak, w takim razie każdy kadet z pierwszego roku i także każdy człowiek kulturalny, który przeczytał książkę Moltkego i Klausewitza, powie panom, iż pierwszą zasadą wszelkiej strategii jest to, aby przed wojną w należyty sposób ugrupować siły. A więc jeśli istotnie była w perspektywie wojna na 2 fronty, w takim razie powinno było stać się główną zasadą — być może byłoby bardzo dobrze, gdyby Conrad v. Hötzendorf przeczytał sobie historyczne dzieło Alfreda Krausa o oblężeniu Ulmu w roku 1805 — główną, powiadam zasadą, aby w miarę możności z całą siłą śpieszyć tam, gdzie się rozstrzyga sprawa. Rozstrzygnięcie zaś takie w zatargu ze Serbią znajdowało się **wyłącznie na pobojowiskach Królestwa Polskiego.** (Żywe oklaski u socyalnych demokratów). I właśnie w tym wypadku, jeśli groziła nam wojna na dwa fronty, nie powinniśmy byli czynić nic takiego, co z góry osłabiało koncentracyę sił. I wówczas było wprost **lekkomyślnością, głupotą, nieudolnością** wydawać niezliczone miliony na kroki, które w chwili krytycznej musiałyby być natychmiast zmienione; przyznają bowiem sami austryaccy fachowcy, że w tym wypadku, gdyby Rosya napadła, musielibyśmy tam na południu ograniczyć się do defenzywy i z całą siłą wystąpić na wschodzie“.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Leuthner ostro napadł na osławionego Kanię, demaskując wszystkie jego sztuczki.

Przy końcu swej mowy tow. Leuthner dosadnie scharakteryzował **panslawizm czeski** wogóle i specyalnie zachowanie się Czechów w okresie przesilenia bałkańskiego. „Gdybyście byli lepszymi Czechami i gorszymi Słowianami — mówił wygralibyście partyę. A tak ze zdziwieniem można było obserwować, jak wielki i tak potężny w austryackich stosunkach naród podczas tych 7 miesięcy nie odgrywał żadnej roli. Wy, Czesi, mieszacie swe stanowisko wobec Serbów ze stanowiskiem, jakie zajmuje Niemiec, Polak, Rusin i Serb wobec mieszkających za granicą członków swego narodu. Wy bierzecie rasę za narodowość. Narodowość w znaczeniu kulturalnem istnieje tylko tam, gdzie są wspólne przeżycia, wspólne wrażenia. Natomiast z tego, co posiada dusza rosyjska, czeska nie ma nic. Czech mieszka sobie w swych małych górach i dolinach jak Niemiec; jest on sobie pilnym, dzielnym, kulturalnym rolnikiem jak Niemiec. W miastach niejednokrotnie też staje się takim samym filistrem jak Niemiec. Wogóle całość przeżyć i wrażeń kulturalnych Czecha bardziej się różni od przeżyć Rosyanina, niż Niemca. Wobec tego **neoslawizm jest tylko blichtrem jarmacznym,** jest kanonizowaniem takich indywiduów jak Bobrinskij i Stołypin“.

PARLAMENT.

Wiedeń, 29 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów poseł dr Leo wygłosił dłuższą mowę, w której poruszył politykę zagraniczną, plan finansowy i ugodę z Rusinami. Omawiał on przesilenie ekonomiczne w Galicyi i żądał akcyi zapomogowej przez budowę kolei lokalnych, przyśpieszenie budowy kanałów i regulacyę rzek. Co do planu finansowego oświadczył, że Koło polskie życzy sobie, aby jeszcze przed feryami letniemi został załatwiony. Co do ugody z Rusinami oświadczył, że koniecznem jest szukanie nowych dróg zbliżenia się celem wspólnej pracy dla dobra kraju i państwa. Omawiając politykę zagraniczną, dr Leo wskazał na antagonizm austryacko-rosyjski i oświadczył, że Polacy

gotowi są ponieść największe ofiary, gdyby kiedyś przyszło do stanowczej walki między Austryą a Rosyą.

Po przemówieniach posłów Iro i Wolfa zabrał głos poseł Konstanty Lewicki, który omawiał sprawę uniwersytetu ruskiego, przyczem sprzeciwił się założeniu akademii górniczej w Krakowie bez zgody Rusinów. W sprawie sejmowej reformy wyborczej wskazał, że rządowi brakło odwagi i siły, aby przeciwdziałać akcyi biskupów. Wysłanie ministra Zaleskiego do Galicyi było ciosem śmiertelnym dla reformy. Rusini nie dopuszczą do załatwienia planu finansowego przed wyborami do sejmu.

Dalej przemawiali posłowie Seidl, Breiter, Angerman, Denk i Isopescul.

O przedłużenie reformy regulaminu.

Posłowie Rosner, Gross i tow. zgłosili wniosek o przedłużenie trwania uchwały Izby posłów z dnia 20 grudnia 1912 o terminie obowiązywania § 16 regulaminu aż po koniec roku 1914.

Przeciw pojedynkom.

Odnośnie do odpowiedzi ministra obrony krajowej na interpelacyę w sprawie pojedynku między oficerami Zborowskim i Weissem poseł tow. Diamand w zapytaniu do prezydenta wskazał, że minister obrony krajowej stwierdził, że nie jest rzeczą możliwą w drodze ustawy uzyskać zadośćuczynienia za poniesioną obrazę i że obywatele państwa są skazani na dochodzenie swoich praw z bronią w ręku. Mówca zapytuje prezydenta, czy pragnie zwrócić uwagę rządu, że nie wypada, aby minister stwierdzał, iż żyjemy w stanie beprawnym, a rząd nie przedkładał równocześnie Izbie przedłożenia, któreby miało kres położyć tej niepewności prawnej.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

Posiedzenie przewodniczących klubów

odbyło się wczoraj. Prezydent zaproponował, by po ukończeniu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego zacząć obrady nad sprawozdaniami komisyi legitymacyjnej, a potem nad planem finansowym.

Poseł Okuniewski sprzeciwił się tej opozycyi, zaś posłowie polscy przyjęli ją pod warunkiem, że Izba z powodu wyborów w Galicyi przerwie 20 czerwca obrady do pierwszych dni lipca.

Jako rezultat obrad ogłosił prezydent następujący porządek dzienny: 1. Sprawozdania komisyi legitymacyjnej. 2. Pierwsze czytanie wniosku o przedłużenie reformy regulaminu. 3. Drugie czytanie planu finansowego.

Hr. Stürgkh ostrzegał przed ciężkiemi następstwami, jakie spadłyby na Izbę, gdyby nie załatwiła terminowych przedłożeń.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo duńskiej socyalnej demokracyi przy ostatnich wyborach do „folketingu" (parlamentu) jest wspaniałe. Duńscy towarzysze zwiększyli swój stan posiadania o 8 nowych mandatów (razem obecnie mają 32) o 15 000 głosów (razem oddano 110.000 głosów socyalistycznych). Wogóle wielkie zwycięstwo odniosła lewica Izby. Radykali mianowicie zyskali 11 mandatów (razem mają 31). W ten sposób socyaliści z radykałami mają 63 mandatów, czyli o 5 więcej, niż połowę wszystkich mandatów Izby. Liberałowie natomiast stracili 12 i jako partya rządowa stracili większość. Wreszcie konserwatyści z 13 starych mandatów zatrzymują tylko 7.

Jak widzimy, wyborcy, głosując na lewicę, wymownie wypowiedzieli się za rewizyą konstytucyi, która była hasłem wyborczem lewicy. 275 tysięcy wyborców głosowało za rewizyą, 87.000 przeciw. Liberałowie więc (partya rządowa) muszą też zabrać się do tej rewizyi, lub — ustąpić. Zresztą bez radykałów lub socyalistów rządzić już nie mogą.

Sytuacya polityczna jest tego rodzaju, że albo utworzy się rząd liberalno-radykalny, albo też radykali obejmą rządy sami. W tym drugim wypadku mogą liczyć na poparcie socyalistów. W skład rządu jednak socyaliści nie wejdą.

Niebezpieczeństwo wojny między sprzymierzeńcami.

Według doniesień prasy wiedeńskiej spór między państwami bałkańskiemi coraz więcej się zaostrza. Według doniesień półurzędowej „Wiener Allg. Ztg." na onegdajszem przyjęciu delegatów bałkańskich przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya, ten powiedział im w ostrym tonie, że ci pełnomocnicy bałkańscy, którzy nie godzą się na natychmiastowe podpisanie pokoju, niepotrzebnie pozostają nadal w Londynie. Rząd angielski jest bardzo podrażniony trudnościami, bo „prestige" Anglii zaangażowanym jest w tem, aby zainicyowana przez nią konferencya ambasadorów nie spełzła na niczem. Toteż francuski i rosyjski ambasador początkowo sprzeciwili się temu ostremu wystąpieniu i dopiero pod naciskiem Greya zgodzili się.

Równocześnie nie ustają usiłowania o pokojowe załatwienie zatargu. Jednym ze środków ma być zjazd Pasicza z Geszowem na granicy serbsko-bułgarskiej, po którym spodziewają się pomyślnych skutków, gdyż wiadomo, że obaj prezydenci ministrów są przeciwnikami wojny. Pytanie tylko, czy coś wskórają wobec nacisku armii.

Podpisania pokoju w Londynie spodziewają się w najbliższym czasie, gdyż Serbia, Grecya i Czarnogóra pod naciskiem Anglii przestaną robić obstrukcyę. W razie przeciwnym Bułgarya sama podpisze pokój z Turcyą, a ta będzie miała wolne ręce dla ewentualnej rozprawy z Grecyą, gdyby ta chciała wbrew woli mocarstw zająć wyspy Egejskie. Bułgarya po wycofaniu swych wojsk z pod Czataldży może z całą siłą stanąć przeciw Serbii i Grecyi, a zanosi się na to poważnie, gdyż Bułgarya żąda od Serbii dotrzymania umowy, a od Grecyi odstąpienia Salonik, Seres i Kawali.

Ze strony Serbii nie widać dotąd ochoty do ustąpienia. Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny Pasicz oświadczył, że Serbia musi żądać rewizyi umowy z Bułgaryą i musi żądać odstąpienia jej terytoryów macedońskich, ponieważ Serbia nie została dopuszczoną do Albanii, a samo powiększenie Bułgaryi zachwiałoby równowagę na Bałkanie.

Telegramy z 29 maja.

Nacisk na państwa bałkańskie.

Londyn. (Tel. wł.). Na przyjęciu delegatów bałkańskich oświadczył Grey, że jeżeli w piątek nie podpiszą preliminarzy pokojowych, to Bułgarya sama je podpisze.

Przygotowania do wojny.

Belgrad. (Tel. wł.). W całej Serbii został ruch handlowy i pasażerski na kolejach wstrzymany. Rząd powołał pod broń trzecie powołanie rezerwistów. Ciągle pociągi wojskowe odchodzą ku granicy bułgarskiej.

Sofia. (Tel. wł.). Oświadczenia Pasicza w skupsztynie wywołały tu alarmujące wrażenie. Sądzą tu, że **wojna jest nieuniknioną**, mimo że Rosya czyni wysiłki, aby do wojny nie dopuścić.

JACK LONDON.

Dziwne polowanie.

6 (Ciąg dalszy).

Spojrzałem w górę i ku wielkiej radości zauważyłem olbrzymi głaz, zwisający nad samem wejściem do dolinki. Głaz zdawał się wisieć na włosku, miało się wrażenie, że lada chwila runie i zatarasuje jedyną komunikacyę dolinki z resztą świata. Tego mi tylko było potrzeba! Pędem skoczyłem do mego obozowiska, zabrałem wszystko, co przez mamuta nie było zniszczonem i wróciłem pospiesznie na stanowisko.

— Zająwszy stanowisko przy wejściu do kotlinki, wysypałem z naboi proch, zebrałem go starannie i przygotowałem coś w rodzaju miny pod głazem, poczem podpaliłem suchą trawę, jaka rosła dookoła. Nastąpił słaby wybuch, dość jednak silny, aby zruszyć stary, omszały głaz z gniazda, w którem tkwił przez wieki. Runął w dół, zasypując rumowiskiem przejście. Dolina była zakorkowaną, pozostała jedynie na stopę wąska szczelina, przez którą mogła przepływać woda.

— Najcięższa część roboty była wykonaną.

— Wszystko to bardzo pięknie! — przerwałem mu. — Zechciej pan jednak wytłómaczyć w jaki sposób zabiłeś pan mamuta? Niepodobieństwem jest, abyś go pan mógł położyć uderzeniami siekiery. Wogóle nie rozumiem, jak dałeś pan sobie radę z takim olbrzymem?

Tomasz Stevens spojrzał na mnie obrażonym wzrokiem, wzruszył ramionami i ciągnął dalej:

— Mój Boże! Ileż razy mam panu powtarzać, że byłem wtedy, jakby niespełna rozumu. Pomyśl pan tylko — straciłem strzelbę i ulubioną sukę! A przytem zapominasz pan, że jestem starym myśliwym. Takiego jednak polowania nie znałem jeszcze, łatwo więc możesz pan sobie wyobrazić, jak bardzo zainteresowany niem byłem. Wciąż rozpytujesz się pan o tę nieszczęsną siekierę! Niechże więc pan przyjmie do wiadomości, że siekiera owa była mi zgoła niepotrzebną. Nie przerywaj mi pan opowiadania, a posłyszysz o dziwnem polowaniu — polowaniu, jakie mogło się odbywać chyba przed niezliczonymi wiekami, w epoce przedhistorycznej, kiedy człowiek jaskiniowy potykał się z mamutem, mając topór za jedyną broń. Coprawda, był to olbrzymi topór kamienny, który i mnie wtenczas bardzoby się przydał. Wie o tem pan, wie każde dziecko, że człowiek potrafi poskromić psa, konia, byka, każde wogóle zwierzę, posiadające stokroć większą od ludzi siłę fizyczną; a przełamuje siłę zwierzęcą za pomocą wytrwałości i przemyślności. Zgadzasz się pan z tem?

Skinąłem milczący głową. Teraz już domyśliłem się, jakim będzie koniec opowiadania.

Stevens ciągnął dalej:

— Dolinka, w której uwięziłem mamuta miała nie więcej nad pięć mil w obwodzie. Pamiętaj pan, że jedyne wejście do niej było w zupełności zasypane rumowiskiem od wybuchu. Mamut z dolinki wyjść w żaden sposób nie mógł.

Na szczęście olbrzymi potwór należał do rzędu tchórzów. Zauważywszy ten rys jego charakteru, wyzyskałem go i począłem uganiać się za nim, ciskać w niego kamieniami, hałasować. W ten sposób zmusiłem go do ustawicznego biegania po kotlince, aż wreszcie sam odczułem zmęczenie i przerwałem chwilowo gonitwę. Odpocząwszy i posiliwszy się, znów począłem pędzić mamuta. Oto był pojedynek człowieka z bestyą przedpotopową — świadkami było słońce, gwiazdy i księżyc.

— Dwa miesiące trwały te zapasy — długich dwóch miesięcy potrzebowałem, aby ujarzmić mamuta. Wkońcu go jednak zmogłem! Zapewniam pana, że mówię najczystszą prawdę, ani słówka nie zmyślam!

— Całymi dniami popędzałem przed sobą potwora, jak konia po arenie cyrkowej; biegałem od rana do nocy, biegnąc, jadłem i piłem, spałem zaś jedynie podczas krótkich przerw. Nękałem mego przeciwnika okrutnie, czasami doprowadzałem go do rozpaczy; zwracał się wtedy w moją stronę, spozierał groźnie, jakby chciał mnie zmiażdżyć — wtedy chroniłem się wśród złomów skalnych przy potoku, w miejscu, do którego olbrzymie cielsko przecisnąć się nie mogło. Czując się bezpiecznym, rzucałem w niego kamieniami, łajałem, wymyślałem jemu i wszystkim jego przodkom. Albo chroniłem się na bagnistej łączce i wabiłem go ku sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogorszenie się sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych wyrażają przekonanie, że nietylko sytuacya bałkańska, ale wogóle **położenie międzynarodowe pogorszyło się** i dlatego też panuje ogólny pesymizm.

Przegląd społeczny.

Strejk kaflarzy w Krakowie zakończył się korzystnie dla robotników umową, zawartą między organizacyą zawodową robotników kaflarskich, a sekcyą kaflarską centralnego związku przemysłu fabrycznego.

Powiatowa Kasa Chorych w Krakowie. XXIV zwyczajne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców Powiatowej Kasy Chorych w Krakowie odbyło się 19 maja przy obecności 14 delegatów i reprezentantów, pod przewodnictwem prezesa tow. posła Zygmunta Klemensiewicza. Zamknięcie rachunkowe za rok 1912 wykazuje przyrost funduszu zasobowego o 13.789 K 62 h. Protokół ostatni i sprawozdania z czynności i rachunkowe, przedstawione przez dyrektora tow. J. Kusibę, przyjęto, eraz uchwalono zarządowi absolutoryum.

Do zarządu na okres dwuletni wybrani: z robotników Karol Górecki, z pracodawców Józef Czuber.

Instytucya ta od dnia 1 stycznia 1914 r. zamierza rozszerzyć świadczenia w udzielaniu porady lekarskiej, lekarstw i pogrzebowego na żony i dzieci swych członków.

Organizacya metalowców w Austryi. Broszura, wydana przez Związek austryackich metalowców, jako sprawozdanie na międzynarodowy kongres metalowców w Berlinie (w jesieni b. r.), daje szczegółowy obraz rozwoju organizacyj metalowców w Austryi. Do międzynarodówki metalowców należą w Austryi: austryacki związek metalowców (61.000 członków), centr. stow. odlewaczy, stowarzyszenie złotników i jubilerów, centr. stow. maszynistów i palaczy, wreszcie metalowcy, zorganizowani w stowarzyszeniu kolejarzy — razem **88.763** członków. Pozatem zorganizowanych metalowców mają separatyści czescy, klerykali („chrześcijańscy“) i niemiecko-narodowi.

Oprócz tego istnieje jeszcze czeski narodowy związek metalowców, którego liczba nie jest wiadomą. Gdy pominiemy ten związek, to organizacye metalewców w Austryi dzielą się na:

	członków
międzynarodowe związki . .	88.763
separatystów czeskich . . .	20 345
klerykałów	2 896
niemiecko-narodowych . . .	1 825
razem . . .	**113.829.**

Naprzeciw tych organizacyj stoją organizacye przedsiębiorców.

Związki przedsiębiorców w przemyśle metalurgicznym, o ile się to dało skonstatować, obejmują 1233 przedsiębiorstw, w których pracuje 194 316 robotników.

KRONIKA.

Czwartek 29 maja.

Nowiny krakowskie.

Rzeźby Konstantego Meuniera, wystawione w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, cieszą się niezwykłem zainteresowaniem publiczności, której silna frekwencya na wystawie jest dowodem. Dzisiaj wystawioną została druga serya bronzów tego świetnego Belgijczyka.

Na wystawę obrazów nadeszły: akwarela Juliana Fałata „Motyw z Leżajska“, tudzież Piotra Stachiewicza obrazy: „Pasterka“ i „Cyganka“. Z obrazów w ostatnich dniach zakupiono: Piotra Stachiewicza „Pasterkę“, oraz Zefira Ćwiklińskiego „Róże“.

Na wystawę czerwcową: „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“ nadsyłają do Tow. Sztuk pięknych właściciele prywatnych zbiorów krakowskich zgłoszenia. Dotąd przysłano dzieła: Artura Grottgera, Piotra Michałowskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaków, W. Łosia i innych.

Aleksander Bandrowski, słynny śpiewak operowy, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy 53 lat. Był on jednym z najznakomitszych tenorów wagnerowskich. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich wstąpił do teatru krakowskiego za dyrekcyi Koźmiana, ale po dwóch latach wyjechał do Medyolanu, następnie zaś śpiewał w operetce lwowskiej. Wkrótce za granicą wybił się na pierwszorzędnego śpiewaka wagnerowskiego. Przez 12 lat był tenorem bohaterskim opery w Frankfurcie nad Menem, skąd urządzał artystyczne objazdy po Europie i Ameryce. Słyszeliśmy go nieraz we Lwowie i w Krakowie. Trudno wyobrazić sobie wspanialszego Lohengrina lub Tannhäusera, zarówno co do postawy i kultury artystycznej, jak co do siły i kolorytu głosu, wyrazistości dykcyi i inteligentnego ujęcia charakteru roli. Od kilku lat Aleksander Bandrowski, trapiony chorobą cukrową, ustąpił ze sceny i osiadł w Krakowie jako nauczyciel śpiewu w Konserwatoryum i Instytucie muzycznym.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej 19.

Owacyą kwiatową żegnano wczoraj na przedstawieniu „Fryderyka“ opuszczającego scenę krakowską dyr. Solskiego. Prócz mnóstwa kwiatów otrzymał p. Solski dwa wieńce srebrne — od artystów sceny krakowskiej, oraz od personalu technicznego.

Otwieranie sklepów rzeźników i masarzy w niedzielę. Cech rzeźników i masarzy w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia namiestnictwa z r. 1908 o spoczynku niedzielnym w przemyśle rzeźniczym i masarskim — przez miesiące czerwiec, lipiec i sierpień w każdą niedzielę wszystkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wyrobów masarskich otwarte będą i sprzedaż wykonywaną będzie tylko do godz. 9 rano.

W sprawie mordu w Łobzowie przesłuchano wczoraj świadków dla stwierdzenia „alibi“ Miszczyńskich. On twierdzi, że w krytycznym dniu był na targowicy miejskiej, zaś ona w fabryce cygar. Przypadek zrządził, że mord w Łobzowie wydarzył się w dwuletnią rocznicę zamordowania Siennickiej przy ul. Szlak (16 maja 1911), które to morderstwo dotąd nie zostało wyjaśnione.

Dyrektorem podgórskiej Kasy oszczędności wybrany aptekarz i radny miejski p. Karol Łuczko.

Wieczór muzyczny uczniów Konserwatoryum (VII i ostatni w bieżącym roku szkolnym) odbędzie się w sobotę 31 b. m. w sali prób Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 1, II p.) o godz. 7 wieczór. Pod art. kierunkiem dyr. Żeleńskiego wykonają uczniowie klas prof. Lalewicza i Wierzuchowskiego szereg utworów: Nicodé'go, Bacha, Brahmsa, Sarasatego, Mendelssohna, Spohra itd.

Rozwój pieśni nowoczesnej. Docent historyi muzyki na uniwersytecie krakowskim dr Zdzisław Jachimecki wygłosi w dniu 30 b. m. zajmujący odczyt: „Rozwój pieśni nowoczesnej“. Temat i osoba prelegenta, zaszczytnie znanego teoretyka muzyki, zapewnia prelekcyi niechybny sukces. Żywa rozsprzedaż biletów świadczy wymownie o zainteresowaniu się publiczności. Atrakcyą odczytu będzie ilustracya wokalna znanej artystki operowej panny M. Szafrańskiej, która wykona szereg pieśni Szuberta, Schumana, Szymanowskiego, Brahmsa, Wagnera, Wolfa i Debussy'ego. Odczyt-koncert odbędzie się w sali rysunków wieczornych Akad. sztuk pięknych 30 b. m. o godz. 8 wieczór. Bilety do godziny 7 w dniu odczytu nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego i w cukierni p. Michalika; od godz. 7 — przy wejściu na salę. Dochód przeznaczony jest na Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akad. sztuk pięknych.

W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego (Rynek 29) w sobotę 31 maja o godz. 7 wieczór odczyt p. Cieślara na temat: „Kształcenie charakteru a gminy szkolne“. Wstęp dla członków i gości.

Niebezpieczna krowa. W Dębnikach wczoraj po południu krowa pobodła ciężko 40-letnią Annę Liebermanową. Krowa rogami przebiła powłokę brzuszną, otworzyła jamę tak, że wypłynęły jelita. Niebezpiecznie poranioną opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło na klinikę chirurgiczną.

Drugą wycieczkę statkami do Niepołomic urządza Związek „Eleuterya“ w niedzielę 1 czerwca. Program tej wycieczki: sypanie dalsze kopca grunwaldzkiego, zwiedzanie puszczy, zamku, kościoła ze skarbcem i t. d. z objaśnieniami historycznemi i zdjęciami fotograficznemi. Bufet na statku, wspólny obiad w Niepołomicach 80 h. Punkt zborny na Groblach pod Wawelem o godz. 9½ rano, wyjazd o godz. 10, powrót o godz, 10 wieczór. Cena biletu tam i napowrót 1 K — do nabycia na miejscu. W razie niepogody lub niepomyślnego stanu wody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Dożywocie“ (ostatnie przedstawienie).
Piątek o godz. 6 wieczorem: „Święto wiosny“. Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. (Przedstawienie na kolonie wakacyjne — ceny popularne).
Sobota: „Madame Butterfly“ (występ Korolewicz-Waydowej).
Niedziela po południu: „Sprzedana narzeczona“.
Niedziela wieczór: „Noc w Wenecyi“.
Poniedziałek: „Tosca“ (występ Korolewicz-Waydowej).
Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Środa: „Kuglarz“ Masseneta (nowość).
Czwartek: „Wróg kobiet“.
Piątek: „Kuglarz“.
Sobota 7 czerwca: „Hrabia Lnksenburg“.
Niedziela po południu: „Manewry jesienne“.
Niedziela wieczór: „Kuglarz“.
Poniedziałek: „Grigri“ (nowość).
Wtorek: „Bal maskowy“ (występ Korolewicz-Waydowej).
Sroda: „Grigri“.
Czwartek: „Eugeniusz Oniegin“ (występ Korolewicz-Waydowej).
Piątek: „Grigri“.
Sobota 14 czerwca: „Faust“ (występ Korolewicz-Waydowej).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie w sprawie bezrobocia i drożyzny odbyło się wczoraj w sali „Jad Charuzim“ przy tłumnym udziale robotników. Przewodniczyli tow. Hartleb, Krochmalak i Olearczyk; przemawiali imieniem robotników Deneka, Kuśnierz, Szpak, Schichtel, Jabłoński, Bosy i Lebicz, którzy przedstawili groźny obraz bezrobocia w różnych zawodach. Wywody ich zebrał w świetnem przemówieniu poseł tow. Hudec, który omawiał te sprawy ze stanowiska politycznego. Wkońcu uchwalono rezolucyę domagającą się od rządu i gminy natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych celem natychmiastowej pomocy tysiącznym rzeszom bezrobotnych, gdyż dalsza zwłoka w tym kierunku obojętność grozi katastrofą. Druga rezolucya odnosi się do specyalnych żądań robotników budowlanych.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Zaprzysiężenie prezydyum miasta zostało odłożone do soboty 31 b. m. dlatego, ponieważ namiestnik dr Korytowski we czwartek z powodu zajęć urzędowych nie mógł wziąć udziału w uroczystości.

Proces o kradzieże kolejowe. Ciągnące się od miesięcy śledztwo w sprawie kradzieży w magazynach kolejowych jest już na ukończeniu. Z powodu znacznej liczby oskarżonych i świadków, których blisko tysiąc przesłuchano w śledztwie, prokuratorya zwróciła się do ministerstwa sprawiedliwości z wnioskiem, aby rozprawa została podzieloną na grupy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień

Zabawy dla dzieci w niedzielę po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie

Piątek: „Kobieta i pajac".

Od soboty 30 b. m. rozpoczyna szereg przedstawień teatr krakowski pod dyrekcyą Ludwika Solskiego.

Z kraju.

Z Krzeszowic donoszą nam o następującem oburzającem zajściu na stacyi kolejowej: W poniedziałek pewien znany nam pan z Krakowa czekał na dworcu na pociąg. Po peronie i przed budynkiem stacyjnym uganiała jakaś panna, polując na żydów wsiadających do pociągu. Jeżeli którego dopadła, nalewała mu szpryczką wodę za kołnierz, a dopomagał jej w tem student z IV klasy gimnazyalnej. Oburzony tem zachowaniem się pan ów dowiedział się, że panna owa jest córką znanego recenzenta muzycznego prof. Byl. z Krakowa, a student jest synem naczelnika stacyi w Krzeszowicach. Najciekawszem jest, że ten naczelnik stacyi nazwiskiem Mojżesz Becher z uśmiechem przypatrywał się temu oblewaniu żydów, chociaż sam jest żydem i zresztą jako naczelnik stacyi ma obowiązek czuwać, aby pasażerowie nie byli narażeni na nieprzyjemności.

Zwracamy się do inspektoratu kolei północnej w Krakowie, aby sprawę tę zbadał i zarządził co należy dla ochrony płacących za bilety podróżnych.

Ciekawy okaz dyrektora szkolnego. Z Nowego Sącza donoszą nam: P. Józef Wyczesany jest dyrektorem żeńskiej szkoły wydziałowej im. św. Jadwigi, jest delegatem nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej, wreszcie jest upartym kandydatem na inspektora okręgowego w Nowym Sączu w miejsce inspektora p. Leona Barbackiego, zanosząc codziennie gorące błagania do Boga, by albo p. Leon Barbacki dał się już raz spensyonować i objął posadę dyrektora w Kasie zaliczkowej, albo by już raz w inny sposób Bozia się ulitowała nad p. Wyczesanym i p. Barbackiego usunęła z zajmowanej posady, bo p. Wyczesanemu spieszno.

Zanim jednak to nastąpi, p. Wyczesany stara się „siłą pary" zasłużyć na to skromne stanowisko. Sądziłby może kto, że pracą, kwalifikacyą na niwie pedagogicznej, przykładnymi uczynkami się odznaczył — po co, to nie popłaca dziś, tego się nie bierze w rachubę; p. Wyczesany filut. nie w ciemię bity, głowę ongiś dobrze „wyczesał" i wie jak trzeba „czesać", by się „doczesać" inspektoratu.

Nomen omen! Czesze więc gdzie i jak może. Czesze nauczycielstwo, zczesze nieraz niejedną z „swoich" nauczycielek, zczesuje „swoje" uczenice. Pamięta też, że aby być inspektorem, trzeba się dobrze na c. k. wyczesać.

I czesze. Chce grono nauczycielek i uczenic urządzić w szkole jaką rocznicę narodową, p. Wyczesany ich zczesze, aż im się odchciewa na drugi raz. Chciano urządzić w jesieni ub. roku rocznicę powstania listopadowego, p. Wyczesany zczesał i zakazał. Chciano, by zezwolił w „swojej" szkole na ogłoszenie zapisywania się uczenic do założonego przez grono nauczycielek przy tutejszym „Sokole" skautingu żeńskiego, p. Wyczesany zakazał, czyli zczesał, bo na to nie zezwoliła c. k. krajowa Rada szkolna.

W dniu 4 maja za przykładem innych szkół ludowych i c. k. gimnazyów chciano wziąć udział w obchodzie i pochodzie ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Dzień cudowny, jasny, słoneczny, wolny od nauki, bo niedziela; p. Wyczesany wpada do szkoły, gdzie były zebrane uczenice i nauczycielki, wpada z furyą dzikiego bawołu, zaindyczony cały, wrzeszcząc: „Kto tu dyrektor, kto tu rządzi szkołą, nie pozwalam, buciki powalają!" — i kiedy już klasami poczęto wychodzić i jedna klasa wyszła, p. Wyczesany pod nosem zamknął drzwi na klucz, czyli uwięził uczenice wraz z nauczycielkami.

Nie potrzeba chyba dodawać, że p. Wyczesany tem „wyczesaniem" wywołał tak u uczenic, jak i u nauczycielek ogólne oburzenie, czemu w dosadny sposób dała wyraz na miejscu jedna z uczenic. Groził przytem także, że która z uczenic weźmie udział w pochodzie, otrzyma złą notę z obyczajów.

Na wieść o tem pomiędzy rodzinami uczenic postanowiono „wyczesać" raz i p. Wyczesanego przed Radą szkolną krajową i okręgową i wykazać, że jest to osobnik niepoczytalny. Bo też rzeczywiście trzeba być niepoczytalnym, by w okresie domagania się unarodowienia szkoły, w okresie podniesienia ducha narodowego, znalazł się dyrektor polskiej szkoły i „czesał" wszystko, by być „mehr kaiserlicher, als Kaiser selbst".

Z zaboru rosyjskiego.

Za bojkot szkoły rosyjskiej. Izba sądowa na posiedzeniu w Piotrkowie skazała na 16 miesięcy więzienia pp. Wędkowskiego i Wojciechowskiego, uczniów szkoły handlowej w Łodzi, oskarżonych o należenie do Związku młodzieży i rozpowszechnianie odezw młodzieży polskiej, nawołujących do bojkotu szkoły rosyjskiej.

Ze świata.

Poseł do Dumy tow. Muranow opowiada o tem, co bywa, gdy poseł rosyjski socyalno demokratyczny zechce pojechać na święta do domu. Dość było mi wyjść z domu — pisze Muranow — jak zjawili się natychmiast szpicle i śledzili każdy mój krok, a jednocześnie rozpoczynała się kanonada telefoniczna — gdzie mianowicie, na jaką ulicę się udałem. Jak tylko wyjechałem na stacyę Łozową do krewnych, policya natychmiast zjawiła się do mieszkania z zapytaniami — dokąd wyjachałem i czy na długo. W pewnej miejscowości, do której zajrzałem jako gość, niektórzy robotnicy, dowiedziawszy się, że przyjechał poseł, przyszli popatrzeć na niego i może zapytać o to lub o owo. Natychmiast przybył urzędnik policyjny i ci robotnicy musieli odejść. Po wyjeździe dowiedziałem się, że w domu, gdzie mieszkałem, zrobiono rewizyę; czego właściwie szukano — nie wiadomo.

Ku końcowi feryj mogłem nawet zdaleka poznawać swych szpicli (zwłaszcza dwóch z nich).

Nowa rosyjska twierdza morska. Znany pisarz wojskowy rosyjski Brutus pisze w dzienniku „Wieczernije Wremia" co następuje:

„W ostatnich rozkazach do marynarki ogłoszono została wiadomość o rozpoczęciu budowy fortecy Rewel Porklandt, nazwanej fortecą morską cara Piotra Wielkiego. Gdy dwa lata temu zamieszczono wzmiankę o tej budowie w „Now. Wrem.", redaktor tego pisma był pociągnięty do odpowiedzialności na mocy oskarżenia o zdradę stanu i nie został skazany na ciężkie roboty jedynie dlatego, że okazało się, iż wzmianka ta została zaczerpnięta z gazet niemieckich.

Nowa ta forteca będzie się odróżniała od wszystkich istniejących fortec rosyjskich, a nawet zagranicznych — swymi olbrzymimi rozmiarami. Jeden z ich punktów końcowych znajdować się będzie bowiem na południowym brzegu zatoki fińskiej, a drugi — Porklandt na północnym jej brzegu w Finlandyi; odległość zaś pomiędzy tymi punktami wynosi w prostej linii 53 wiorst. Rzecz oczywista, że będzie to coś w rodzaju linii fortów, zbudowanych na wyspach. Drugą osobliwością tej fortecy będzie to, że załoga jej będzie się składała nie z artylerzystów lądowych, lecz z marynarzy. W ten sposób forteca ta będzie jakby rodzajem przegródki przez całą szerokość zatoki fińskiej, której broniąc marynarze rosyjscy, będą mogli przeszkodzić flocie nieprzyjacielskiej w przedostaniu się poza przegródkę".

Jak widzimy, na papierze pomysł ów wydaje się groźnym, zwłaszcza ze względu na niezwykłe swe rozmiary — rosyjskich przechwałek jednak nie trzeba brać dosłownie. Pamiętamy, jak przed 10 laty ówczesny rosyjski minister wojny Kuropatkin, lustrując fortyfikacye Portu Artura, podnosił, że twierdza ta zdolną jest oprzeć się wszelkim wrogom „skądkolwiek i w jakiejkolwiek liczbie przyjdą"...

6000 trupów na pokładzie okrętu. W San Francisco utworzyli zamieszkujący tam Chińczycy Towarzystwo, które powzięło sobie za zadanie przewiezienie wszystkich zmarłych w Kalifornii rodaków do ziemi ojczystej, by według ich przekonań religijnych umożliwić im zbawienie, którego na obcej ziemi doznać nie mogli. Za zezwoleniem władz rządowych odkopano dotychczas 6000 ciał i kościotrupów i umieszczono je na okręcie w 6000 trumnach, w celu przewiezienia ich do Chin. Odkopywanie trupów trwa w dalszym ciągu.

TELEGRAMY

z dnia 29 maja.

Urlopowanie powołanych rezerwistów.

Wiedeń. Rezerwiści marynarki wojennej z lat 1905 i 1906 w najbliższych dniach otrzymają trwały urlop.

„Militärische Rundschau" donosi: Z powodu dłuższego trwania podwyższonego stanu dyslokowanych w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi wojsk, zarządził cesarz, by najstarsze lata rezerwy i uzupełniającej rezerwy z lat 1902 do 1905 i rezerwiści uzupełniający, którym przysługuje największe udogodnienie, tj. którzy utrzymują rodziny i jedynacy wszystkich lat, którzy swego czasu zostali powołani dla uzupełnienia stanu w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi, zostali zastąpieni młodszymi rezerwistami i rezerwistami uzupełniającymi bez udogodnień, o ile ci są do rozporządzenia. Praktyczne przeprowadzenie tego zarządzenia nastąpi w ten sposób, że rezerwiści starszych lat będą uwolnieni dopiero po nadejściu młodszych lat. Postanowienie to natychmiast wchodzi w życie. To rozporządzenie nie zmienia nic w zarządzonem już urlopowaniu wedle turnusu osób, pozostających w czynnej służbie rezerwy i rezerwy uzupełniającej.

Zastrzelenie żandarma.

Mostar. (Tel. wł.). Plutonowy żandarmeryi Franciszek Zieliński zastrzelony został przez swego kolegę Reisingera. Poprzednio Zieliński postrzelił Reisingera, który z ukrycia położył Zielińskiego trupem.

Przedłożenie wojskowe w Niemczech.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu uchwaliła przeciw głosom centrum i konserwatystów przystąpić natychmiast do drugiego czytania przedłożenia wojskowego. Centrum i konserwatyści domagali się równoczesnego załatwienia przedłożenia w sprawie pokrycia wydatków.

Dymisya Goltza.

Berlin. (Tel. wł.). Feldmarszałek armii pruskiej i znany organizator armii tureckiej, von der Goltz podał się do dymisyi. Goltzowi zarzucają, że z jego winy armia turecka poniosła klęski i z tego powodu „powaga" armii pruskiej ucierpiała.

Wybuch granatu.

Petersburg. Podczas ćwiczeń artyleryi marynarki wybuchł granat. Jeden marynarz zabity, kilku rannych.

Jutro podpisanie pokoju.

Londyn. „Times" donosi, że jutro wszystkie państwa bałkańskie podpiszą preliminarz pokojowy.

Konstantynopol. Zawieszenie broni między Bułgaryą a Turcyą zostało przedłużone na nieograniczony czas.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Belgrad. Po oświadczeniu Pasicza posiedzenie skupsztyny wśród protestów nacyonalistów zostało zamknięte. Pasicz mówił w umiarkowanym tonie, ale podniósł konieczność rewizyi umowy z Bułgaryą.

Paryż. Dzienniki nazywają żądania Serbii szaleństwem i napominają ją jakoteż Grecyę do utrzymania pokoju.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL.

Dwutygodnik poświęcony sprawom szkolnictwa i nauczycielstwa.

Z powodu konkursu na posady w szkołach T. S. L.

Zarząd główny T. S. L. ogłosił konkurs na posady w szkołach T. S. L. Podał wysokość poborów i zaznaczył łatwość uzyskania urlopu z kraju. Z poczucia koleżeńskiego obowiązku uzupełniamy ów konkurs ogłoszeniem „deklaracyi", jaką tenże Zarząd główny daje do podpisania zamianowanym nauczycielom (kom).

1. Stosunek służbowy każdego nauczyciela kończy się z dniem 31 sierpnia każdego roku bez wypowiedzenia. Przed końcem maja każdego roku wnosi nauczyciel, jeżeli chce odnowić stosunek służbowy na okres następny, podanie do Zarządu głównego T. S. L. za pośrednictwem swej dyrekcyi. Z. gł. T. S. L. do 15/VII każdego roku załatwia te podania i zawiadamia nauczyciela, czy stosunek służbowy na następny okres odnawia. Jeżeli nauczyciel do 15 lipca danego roku nie otrzyma pisemnego zawiadomienia o odnowieniu stosunku służbowego, na ten wypadek, rozumie się samo przez się, że stosunek służbowy kończy się bezwarunkowo 31 sierpnia danego roku.

2. Tak nauczycielowi po raz pierwszy zamianowanemu, jak i Z. gł. T. S. L. wolno na 2 miesiące przed upływem pierwszego półrocza czyli do końca listopada wypowiedzieć stosunek służbowy na koniec odnośnego półrocza, czyli na dzień 31 stycznia następnego roku bez podania powodów.

3. Jeżeli nauczyciel naruszy obowiązki, które z natury rzeczy na nim ciążą lub jeżeli obowiązki swoje nienależycie spełnia, jeżeli nie stosuje się do zarządzeń i uchwał Z. gł., wreszcie jeżeli zachowuje się sprzecznie z obowiązkami, albo zachowanie się jego poza szkołą uwłacza powadze stanu oraz godności i obowiązkom nauczycieli szkół kresowych T. S. L., lub udaremnia jego działalność jako wychowawcy i nauczyciela — natenczas wolno Z. gł. rozwiązać stosunek służbowy każdego czasu i to nawet bezzwłocznie na zasadzie uchwały komisyi dyscyplinarnej, dla nauczycieli szkół T. S. L. ustanowionej, której orzeczenie jest nieodwołalnie prawomocne. Każdy nauczyciel, obejmując posadę, podpisuje 2 egzemplarze deklaracyi, zawierającej powyższe postanowienia, z których jeden przechowuje się w aktach Z. gł., drugi w dyrekcyi szkoły. Dopiero po podpisaniu tej deklaracyi umowa służbowa, tj. nominacya ma prawny skutek.

Każdy nauczyciel (ka) poddaje się w wypadkach, przewidzianych w ustępie 3, rozstrzygnięciu komisyi dyscyplinarnej, dla nauczycieli szkół T. S. L. ustanowionej.

Na powyższe postanowienia niniejszem się zgadzam, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Deklaracya ta, wydana w r. 1910, została odrzucona przez nauczycielstwo T. S. L. Z. gł., po licznych przedstawieniach mu, że deklaracya ta ubliża nauczycielstwu, zmienił w niej terminy ad 1. „Przed końcem maja" na „do końca kwietnia" i „do 15 lipca" na „do końca maja". Uzupełnił ustęp 3. podaniem składu komisyi, lecz mimo uchwały walnego zjazdu delegatów, komisyi wcale do życia nie powołał. Lecz zmiany wspomniane zignorował Z. gł., bo nauczycielstwu, które przyszło do szkół T. S. L. na rok 1912/13 dał do podpisania deklaracyę, powyżej przytoczoną, bez zmian.

Niech ci, którzy do T. S. L. chcą się podać, pamiętają, że każdej chwili, a stanowczo z końcem każdego roku mogą być zwolnieni bez podania powodów. (Tajna aplikacya).

Choćby to był dobry nauczyciel, lubiany przez młodzież, rodziców, Polonię kresową — pracował poza szkołą, wszystko to drobnostka, gdy opinia „mężów" zaufania Z. gł. (w bialskiem wszechpolskich profesorów) jest niekorzystna.

Zarząd główny przysyła „ukaz" krótki: „Nie odnawiamy z panem (panią) stosunku służbowego". Nic więcej. Gdy owi „niewygodni wszechpolskim panom" nauczyciele są starsi, po kilka lat pracowali w szkołach T. S. L., wtedy używa się najrozmaitszych innych sposobów, by ich się pozbyć lub by sami zrezygnowali.

Obecnie z Białej tylko odchodzi 7 (siedm) sił nauczycielskich z dyrektorem Bobakiem „na czele", którego od 3 lat chciano się pozbyć i sposób nareszcie znaleziono. Wcielono szkołę wydziałową męską do seminaryum, żeńskiej dano dyrektorkę. a jemu zaproponowano „dyrekturę" 4 klasówki, po 30 latach służby, a po 8 kierowania dwoma szkołami wydziałowemi: żeńską i męską.

Stosunek Z. gł. T. S. L. do nauczycielstwa jest gorszy, niż stosunek c. k. władz szkolnych. Przenosi telegraficznie, a gdy nauczyciel jedzie do Krakowa z przedstawieniem, iż nie może poddać się takiemu zarządzeniu, to otrzymuje rozkaz, by natychmiast udał się na wskazaną posadę i pełnił obowiązki aż do odwołania — na osłodę dostaje „naganę" na piśmie.

Niewygodne paragrafy regulaminu szkół publicznych znosi się, a wprowadza inne. Zabrania się nauczycielstwu wypowiadania swojego zdania o działalności Zarządu głównego, a więc prawa brania udziału w walnych zjazdach T. S. L., zabrania się zbierania się nauczycielstwa T. S. L. w budynkach szkolnych celem omawiania stosunku nauczycielstwa T. S. L. do Zarządu głównego i szkolnictwa T. S. L.

Zarząd główny T. S. L. traktuje nauczycielstwo szkół ludowych nie jak obywateli, powołanych do współpracy, ale jak płatnych najemników, którzy mają milczeć i robić to, co „pan" każe, a nawet odgadywać, co „panu" może się nie podobać.

Ofiarą takiego „nieodgadnięcia" padła obecnie kol. Nagórska w Białej, bo Zarząd główny na podstawie prywatnych donosów bialskich „mężów zaufania" zwolnił ją, chociaż delegat Zarządu głównego podczas hospitacyi w Białej nic przeciw niej nie miał.

Lecz ten ciężki stosunek Zarządu głównego do nauczycielstwa to „tylko" moralnie się odczuwa. Gorsza sprawa, gdy chodzi o chleb nauczycielstwa T. S. L. Koledzy (ki) w kraju, czytając konkurs, myślą zapewne, że mając takie, jak w T. S. L. pobory, można przecież całą duszą oddać się pracy, a może i złożyć grosz na gorsze czasy.

Niestety! Nauczycielstwo szkół T. S. L. „goni grosz za groszem" niegorzej, jak i nauczycielstwo przy szkołach publicznych. Zaciągać musi pożyczki, a przyczyny tego dwie: 1. Droższe warunki w miejscowościach kresowych i bardzo przykry dla nauczycielstwa sposób wypłacania pensyi przez Zarząd główny. Mija 1 miesiąca, mija 10, 15 mija i 20, a pieniędzy Zarząd główny nie przysyła mimo telegramów nawet, albo przysyła takiemi ratami, że nic zapłacić taką ratą nie można. Stąd nieprzyjemności z gospodarzem, często Niemcem lub Czechem, któremu trzeba mieszkanie zapłacić, nieprzyjemności ze sklepami, w których bierze się na kredyt, a „pierwszego" zapłacić niema czem. Dla nauczyciela nowoprzybywającego, który nie ma jeszcze kredytu w danej miejscowości, jest to wprost położenie bez wyjścia. A trzeba widzieć, jak patrzy na takiego polskiego nauczyciela ów Niemiec lub Czech, któremu trzeba tłómaczyć, dlaczego mu się regularnie nie płaci.

Co zyskuje nauczyciel w kraju, gdy idzie do szkół T. S. L.?

Jeżeli był tymczasowym w kraju — to zyskuje, że stałej posady nie dostanie, lub najgorszą i jeszcze z trudnościami. Niektórzy inspektorzy wprost mówią: Żaden z T. S. L. nie dostanie w moim okręgu posady

Jeżeli nauczyciel, idący do szkół T. S. L. miał w kraju stałą posadę, musi jej się najwyżej po roku zrzec z platonicznem zatrzymaniem charakteru stałego nauczyciela w danej klasie płac, lecz bez prawa do poborów przywiązanych do zajmowanej posady. Przykład: Miał stałą posadę w IIgiej klasie płac, poszedł do T. S. L., zrzekł się swojej posady. Po drugim roku służby zarząd główny zwalnia go. Wraca do Galicyi i jeżeli w ciągu roku nie otrzyma stałej posady, na którą się podał, będzie były stały nauczyciel w drugiej klasie płac pracował gdzieś w drugiej klasie płac, ale jako tymczasowy w charakterze stałego z poborami tymczasowego, aż drogą konkursu otrzyma stałą posadę. O uzyskaniu lepszej posady w kraju ze szkół T. S. L. mowy niema, wyjątkowo chyba specyalnie protegowany nauczyciel lub nauczycielka. Awans w służbie krajowej — choćby przejście do wyższego stopnia płac — również wykluczony, bo „awansują" ci, co w okręgu pracują.

Nie można pominąć milczeniem, że zarząd główny w konkursie nie podaje wysokości zwrotu kosztów przeniesienia. Otóż uzupełniamy tę lukę podając, że nieżonaty otrzymuje 60 K, a niektórzy żonaci 100 K, lecz tylko gdy idzie do T. S. L. gdy odchodzi, na przeniesienie powinien był zaoszczędzić.

Wspomnieć można i o tem, że z posady T. S. L. może Rada szkolna krajowa odwołać i w ciągu roku szkolnego, a gdyby nauczyciel bronił się przeciw takiemu bezprawiu, w którem Zarząd główny nie weźmie go w obronę, to otrzymuje ukaz, że traci prawo do posad wogóle, a Zarząd główny również przyśle natychmiast takiemu nauczycielowi „ukaz", że zwalnia go z posady, no bo zadarł z Radą szkolną. Może nauczyciel taki iść na zieloną paszę.

Na zakończenie dodać wypada, że inaczej traktuje zarząd główny T. S. L. nauczycieli szkół średnich; wystarczy powiedzieć, że im nie daje do podpisania żadnych deklaracyj, bo to profesorowie, a Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej może z całą władzą wystąpić tylko wobec nauczyciela szkoły ludowej.

Nauczycielstwo wobec wyborów.

Krajowy Komitet polskiego nauczycielstwa w Krakowie ogłosił następującą odezwę:

Koledzy i Koleżanki!

Sejm krajowy rozwiązany, nowe wybory rozpisane!

Spodziewana regulacya płac nauczycielskich nie doszła do skutku! Niedola nasza i naszych rodzin coraz gorzej daje się nam odczuwać, głód i nędza zagląda coraz dotkliwiej do naszych domów! Ciężką naszą dolę i opłakany los zawdzięczamy tym wrogim czynnikom w sejmie, co obaliły reformę wyborczą, bojąc się nawet w najskromniejszej mierze demokratyzacyi sejmu, wejścia doń żywiołów ludowych i postępowych. W ślad za tem istnieje uzasadniona obawa, iż pozbawiony środków finansowych kraj — może przystąpić do redukcyi i tych marnych płac naszych, do zmniejszenia ilości sił nauczycielskich prowizorycznych, do większego jeszcze skurczenia słabej oświaty galicyjskiej.

Dochodzą nas zatrważające wieści, że Wydział krajowy już teraz nosi się z zamiarem zredukowania wydatków na utrzymanie tymczasowych sił nauczycielskich o całe 75 procent. Wynikałoby z tego, że cały szereg kolegów i koleżanek byłby wprost pozbawiony kawałka chleba i środków do życia. Klątwa tego losu musi spaść na tych, co reformę wyborczą utrącając, nietylko uniemożliwili nam poprawę bytu, ale dzisiejszą naszą egzystencyę narażają na szwank. Głusi usłyszeliby, ślepi przejrzeliby, że bez reformy wyborczej nie masz dla nas nadziei uzyskania regulacyi płac. Bez niej sejm nie może być i działać — kraj nie uzyska z parlamentu ani grosza. Tylko zła wola, nieświadomość lub zaprzedanie się reakcyi może w Was wmawiać, Koledzy i Koleżanki, że spraw nauczycielskich i regulacyi płac nie należy łączyć ze sprawą polityczną, ze sprawą reformy wyborczej.

Toteż wynika z tego dla nas jasna dewiza i niewątpliwy drogowskaz, którym jest: czynne wzięcie udziału w zbliżających się wyborach sejmo-

wych. Niech nie będzie powiatu, gdzieby nie odbyło się zebranie nauczycielstwa, na którem należy zastanowić się nad prowadzeniem akcyi wyborczej w danym okręgu i nad poparciem tylko tych kandydatów, którzy dają rękojmię, iż są szczerymi zwolennikami szybkiego załatwienia ordynacyi wyborczej. Z chwilą, gdy nastąpi jej uchwalenie, wejdzie dopiero na porządek regulacya płac nauczycielskich. W tej ważnej dla nas chwili musimy być w sejmie obecni! Musimy dlatego starać się usilnie, byśmy wybrali do sejmu przedewszystkiem kilku własnych kandydatów, nauczycieli ludowych. Tam będą oni stróżami naszych słusznych praw, mową tysiącznych rzesz nauczycielskich, co potem i łzami znaczą swój znojny żywot w pracy dla przyszłości narodu. Choć nam bieda dokucza, musimy atoli w tej walce wyborczej zdobyć się na ofiarność i rzucić grosz do grosza, dla przeprowadzenia naszych kandydatów. Niech nie będzie nikogo pośród nas, którybу na ten cel nie złożył choćby drobnej sumki. Wybory są rzeczą kosztowną i drogą, a kandydowanie dziś jest jeszcze przywilejem możnych i bogatych. Kolegom naszym my tylko przyjść możemy z pomocą, aby umożliwić im zdobycie mandatu. Wzywamy Was przeto do ofiarności, wzywamy do poczucia wypróbowanej już nauczycielskiej solidarności i karności.

We wszystkich sprawach należy odnosić się z całem zaufaniem do krajowego Komitetu, wszelkie postanowienia czynić za jego wskazówkami. Przedewszystkiem zaś należy Koledzy wytężyć energiczną akcyę już teraz przy prawyborach, starać się uzyskać po wsiach mandat wyborcy.

Do pracy więc usilnej, energicznej, rokującej dobre żniwo dla nauczycielstwa, szkolnictwa, dla kraju! Los nasz poniekąd mamy w swem ręku, sami też sobie zwycięstwo lub upadek zawdzięczać będziemy.

Idźmy więc w zwycięstwo!

Wydział wykonawczy:

Stanisław Nowak, przewodniczący; *J. Depowski*, sekretarz; *M. Baścik; F. Koczur; J. Robak; J. Smulikowski.*

ZAPISKI.

Prezydyum krajowego komitetu wykonawczego nauczycielstwa ludowego odbyło posiedzenie dnia 25 b. m. we Lwowie. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że winę odwleczenia regulacyi płac, względnie dodatku drożyźnianego ponoszą te czynniki, które udaremniły załatwienie kompromisowej reformy wyborczej do sejmu, czem narażono tysiące rodzin nauczycielskich na dalszą niedolę i niedostatek. To też prezydyum apeluje do całego nauczycielstwa, by przy zbliżających się wyborach wzięło udział w następującej mierze: Nauczycielstwo winno popierać zwolenników najszerzej pojętej reformy wyborczej, a najenergiczniej zwalczać jej przeciwników, którzy, obalając projekt kompromisowej reformy wyborczej, uniemożliwili urzeczywistnienie żądań nauczycielskich. Zanim nauczycielstwo zdecyduje się poprzeć kandydata, winno uzyskać odeń gwarancyę, iż w przyszłym sejmie obok reformy wyborczej będzie szczerze i energicznie dążył do zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych ostatnich czterech rang i zniesienia systemu miejscowo-klasowego. Prezydyum krajowego komitetu naucz. wzywa cały ogół nauczycielstwa do intensywniejszej akcyi wyborczej w kierunku przechylenia szali zwycięstwa na rzecz prawdziwych zwolenników jak najszerszej reformy wyborczej, a tem samem na rzecz rychłego i wydatnego załatwienia żądań nauczycielstwa i potrzeb szkolnictwa. — J. Bałaban, A. Harabacz, J. Kapuścij, M. Jakimowski, H. Kwiatkowski, St. Nowak, B. Popowicz, J. Smulikowski, J. Stroński, O. Własiczuk.

Ukarane oszczerstwo. Członek zarządu głównego polskiego Tow. pedagogicznego pani R. powtarzała zarzuty, czynione przez wszechpolaków o „zdradzie" interesów nauczycielskich, popełnionej przez prezesa Związku naucz. p. Nowaka. Zaskarżona, ofiarowała dowód prawdy. Rozprawa, która ciągnęła się przez kilka miesięcy, odraczana ciągle przez oskarżoną, zakończyła się 24 b. m. wyrokiem zasądzającym panią R. na 10 dni aresztu, z zamianą na 50 K grzywny. Wyrokiem tym zostało zasądzone P. T. P. za swoją kampanię oszczerczą przeciw organizacyi nauczycielskiej. P. Nowaka zastępował adwokat tow. dr Wyrostek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 29 maja o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob (ulica Filipa 2).

* **Towarzystwo „Dom Robotniczy" w Podgórzu** urządza w niedzielę 1 czerwca 1913 r. w uroczym Parku miejskim na Krzemionkach **doroczny festyn ludowy.** Na program złożą się: Koncert muzyki wojskowej, produkcye Chóru robotniczego, muzeum osobliwości, tombola, strzelnica, wesoła poczta, zabawy dla dzieci, studnia szczęścia, szczęście w koszu, niespodzianki dla dzieci. Początek festynu o godzinie 2 po południu. Bufet obficie zaopatrzony w zarządzie własnym. Wstęp 40 h, dzieci do lat 7 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny, inne płacą 20 h. Dochód na rzecz „Domu Robotniczego". W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę 8 czerwca.





Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 12[...]